

KSIEGI KAROLIŃSKIE – – FRANKOŃSKA ODPOWIEDŹ NA SOBÓR NICEJSKI II Z ROKU 787

Między rokiem 790 a 794 na dworze Karola Wielkiego w Akwizgranie miały miejsce cykle uroczystych posiedzeń, na których frankoński król otoczony uczonymi i teologami wysłuchiwał fragmentów akt soboru nicejskiego z 787 roku. Dokumenty z Nicei odczytywane były na głos, w tym czasie frankońscy teologowie w obecności króla Karola Wielkiego, odnotowywali najbardziej naganne w ich opinii miejsca i dyskutowali nad nimi. Posiedzenia te w ostatnim etapie zaowocowały obszernym krytycznym pismem, które zredagowane przez ogół obradujących, zostało ostatecznie spisane prawdopodobnie przez Teodulfa z Orleanu. W ten sposób powstały spektakularne *Księgi Karolińskie (Libri Carolini)*¹.

Były one odpowiedzią na akta soboru, jaki został zwołany w roku 787 przez bizantyńską cesarzową Irenę i jej małoletniego syna Konstantyna VI. Sobór ten zaakceptował i uprawomocnił kult obrazów religijnych, który był w Bizancjum szeroko rozpowszechniony, ale stanowił też przedmiot długiego sporu z ikonoklastami.

Przyczyny niechęci, jakimi Karol Wielki darzył Bizancjum, nie tkwiły tylko i wyłącznie w różnicach poglądowych na tematy religijne, chociaż ten aspekt jest niezwykle ważny przy analizie i próbie zrozumienia *Ksiąg Karolińskich*. Frankońscy teologowie nie akceptowali obrazu jako klucza dostępu do świata duchowego. Święte formy ikonograficzne, które na Wschodzie stały się przedmiotami czci i uwielbienia, dla dworu Karola Wielkiego oddawały tylko aspekty zewnętrzne i materialne.

Obok kwestii teologicznych, które stały się bezpośrednim powodem powstania *Ksiąg Karolińskich*, dochodziły nieporozumienia na tle politycznym. Karol Wielki jako duchowy i ideologiczny „ojciec Europy”, nie zamierzał akceptować zwierzchności cesarza bizantyńskiego. Jego rozdrażnienie podsyciała także porażka projektu małżeństwa, które było planowane pomiędzy Rotrudą, córką Karola, a Konstantynem VI, synem cesarzowej Ireny. Ostatnim ogniwem waśni był incydent, który dwór karoliński interpretował jako polityczną zniewagę. Chodziło tutaj o fakt, że Karol Wielki nie został zaproszony na obrady soborowe do Nicei. *Libri Carolini*

¹ Chociaż *Księgi Karolińskie* ostatecznie zredagował prawdopodobnie Teodulf z Orleanu, jednak ich powstanie było wynikiem zbiorowej pracy teologów frankońskich pod przewodnictwem Karola Wielkiego. Stąd w tym artykule będę mówiła o zbiorowym autorze tego dzieła.

mają więc nieocenioną wartość historyczną, pozwalają poznać nie tylko spory teologiczne, ale też polityczne na linii bizantyńsko-frankońskiej.

Konflikt wokół soboru nicejskiego i jego postanowień wybuchł w momencie, gdy dwór frankoński dowiedział się, iż nie został wtajemniczony w pertraktacje. Niewybaczalnym afrontem dla Karola było zlekceważenie jego osoby. Sam papież Hadrian nie czuł się również zobowiązany do poinformowania króla i kleru frankońskiego o debatach soborowych. Próbował za wszelką cenę zachować względną zgodę religijną między Kościołami i tak znacznie nadwątloną poprzez ostatnie wydarzenia polityczne. Można również przypuszczać, że papież żywił przekonanie, iż akta soboru nicejskiego nie mają dla Franków większego znaczenia. Zwłaszcza że w kraju rządzonym przez Karolingów nie było aż tak poważnych konfliktów dotyczących czci świętych wizerunków². Inicjatywa wszczęcia otwartego konfliktu z Bizancjum nie wyszła więc od papieskiego Rzymu. Choć grunt do antagonizmów był przygotowany przez niesnaski Rzymu z Cesarstwem na bazie rozbieżności religijno-kościelnych. W momencie gdy papieżowi Hadrianowi udało się przywrócić jedność kościelną z Bizancjum, potępiającym obrazoburstwo, ujawniła się nagle opozycja ze strony wiernego obrońcy Kościoła — Karola³. Wtedy, gdy wszystko zdawało się wskazywać, iż powstała na nowo szansa stworzenia zjednoczonego chrześcijaństwa obejmującego Kościoły Wschodu i Zachodu, szansa dana przez sobór nicejski II, wtedy diametralny zwrot w akcji dokonał Karol Wielki. „Dawid Zachodu” zajął zdecydowanie stanowisko anty-bizantyńskie. Papież Hadrian I przyłączył się do poglądów soboru, co wywołało jeszcze bardziej zgorzały protest ze strony Karola.

Akta soborowe dotarły do króla Franków dopiero w roku 788. Wersja łacińska jednak, jak się miało później okazać, pozostawiała wiele do życzenia. Rzymski duchowny, który z polecenia papieża Hadriana zajął się tłumaczeniem akt soboru nicejskiego II, nie skorzystał z okazji, iż jeden z legatów papieskich uczestniczących w zgromadzeniach soborowych w Nicei znał biegle dwa języki. Sam przetłumaczył dokumenty posługując się grecko-łacińskim słownikiem. Dlatego też jego tłumaczenie w wielu miejscach było błędne, niekiedy wieloznaczne i niezrozumiałe⁴.

Reakcja uczonych na dworze Karola Wielkiego była natychmiastowa. Fala protestów i oburzenie wywołały kontrowersyjną odpowiedź. Odpowiedź ta zamieszczona została w traktacie *Libri Carolini*, w którym surowej krytyce poddane zostały uchwały soborowe.

Tak wykonane tłumaczenie, które niespełna sto lat później Anastazy Bibliotekarz ocenił jako dzieło autora nie znającego ani greki ani łaciny, trafiło w roku 788 na dwór Karola Wielkiego. Można przypuszczać, że akta nicejskie trafiły na dwór frankoński okrężną drogą lub w jakiś niejasny sposób, z pewnością zaś nie za pośrednictwem wysłannika papieskiego. Taką opinię można wysnuć, biorąc pod

² A. Freeman, Einleitung, w: *Opus Caroli Regis contra Synodum*, Hannover Hahnsche Buchhandlung 1998, s. 2.

³ M.H. Serejski, Idea jedności karolińskiej — studium nad genezą wspólnoty europejskiej w średniowieczu, *Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. 17, z. 3, Warszawa 1937, s. 57.

⁴ A. Freeman, jw., s. 1.

uwagę fakt, że Frankowie do roku 792, czyli wysłania swojego przedstawiciela do Rzymu z odpowiedzią na dokumenty soborowe, nie znali papieskiego stanowiska względem Nicei II⁵.

Następstwa błędnego tłumaczenia akt wywołały lawinę kontrowersyjnych dyskusji. Przede wszystkim została wypaczona oryginalna myśl soborowa⁶ i w takiej też wypaczonej postaci dotarła do środowiska frankońskiego.

Uczeni skupieni wokół króla Franków nie uświadomili jednak sobie, że za ten stan rzeczy nie odpowiadają nicejscy Ojcowie Soborowi, lecz niekompetentny tłumacz⁷. Nie biorąc pod uwagę nawet faktu, iż nie otrzymali dokumentu bezpośrednio z Konstantynopola, zareagowali bardzo gwałtownie przyjmując radykalnie opozycyjne stanowisko. Karol Wielki musiał od samego początku błędnie ocenić całą sytuację, bądź też nie chciał jej wnikliwie badać i taki stan rzeczy odpowiadał jego wcześniejszym animozjom wobec Wschodu.

Uczeni wraz ze stojącym na czele Karolem szybko doszli do przekonania, że akta soboru zostały wysłane z Konstantynopola i przyjęli dalej, iż papież Hadrian bez zwłoki mógłby się dołączyć do oskarżenia Greków i soboru, skoro tylko pokazano by mu najważniejsze błędy. Bez wyjątku słowa Ojców Soborowych cytowane w aktach po łacinie traktowane były jako ich własne, w żadnym miejscu nie zakładano możliwości popełnienia błędu przez tłumacza. Zupełnie tak jakby ojcowie mieli swe dysputy prowadzić w języku łacińskim i w swych niedorzecznych i niejasnych wywodach mieliby pokazywać zastraszającą niekompetencję odnośnie do spraw duchowych. Obradujący są postrzegani jako całkowicie odpowiedzialni za słowa, które były podawane w przekładzie. A skoro przyjęto, że akta nadeszły z Konstantynopola, to tym samym Karol Wielki i uczeni mogli przypuszczać, że wersja łacińska została tam zaaprobowana. Obarczając pełną odpowiedzialnością za „barbarzyńskie” i „bezsensowne” deklaracje zarówno nicejskich duchownych jak i panujących wówczas władców bizantyńskich, byli przekonani, że mają przed sobą oficjalną wersję akt II Soboru Nicejskiego⁸. Nie jest więc rzeczą dziwną i niewytłumaczalną, iż stosunek Karola Wielkiego i uczonych karolińskich do kwestii soboru nicejskiego z roku 787 był negatywny.

Karolińscy uczeni surowej i gorączkowej krytyce poddali wszystkie uchwały soborowe. Przede wszystkim rozprawili się z zagadnieniami teologicznymi i kościelnymi, jednak kwestią wątpliwą jest, czy miały one odegrać najważniejszą rolę w polemice ze Wschodem. Sobór nicejski miał rozniecić tylko od dawna już istniejący spór, a akta soborowe okazały się doskonałym pretekstem do wszczęcia politycznej rozgrywki.

Podstawą rozbieżności w rozumieniu kwestii kultu obrazów stało się błędne przetłumaczenie greckich terminów *proskynesis* i *latreja*, które oddano jednym słowem *adoratio*⁹. Tłumacz nie rozróżniając zasadniczej różnicy między tymi

⁵ A. Freeman, Carolingian orthodoxy and the fate of the Libri Carolini, *Viator, Medieval and Renaissance Studies* 16 (1985), s. 76.

⁶ T. Łukaszyk, Obraz święty — ikona w życiu, w wierze i w teologii Kościoła, Częstochowa 1993, s. 88.

⁷ A. Freeman, Einleitung, jw., s. 1.

⁸ Tamże, s. 2–3.

⁹ A. Freeman, Einleitung, jw., s. 1.

słowami oznaczającymi dwa różne pojęcia czci, ujął je jednym łacińskim terminem. *Proskynesis*, to w pojęciu Greków czczenie poprzez hołd i należny pokłon. Natomiast *latreja* jest rodzajem służby, jest czią oddawaną jednemu Bogu. Pierwszy rodzaj odpowiada więc czci, którą należało otaczać święte wizerunki, oddając im hołd i pokłon w modlitwie, *latreja* natomiast zarezerwowana była tylko i wyłącznie Bogu, to cześć związana z mistycznym uniesieniem w modlitwie dającym wierzącym możliwość kontaktu z Boską Naturą. Adoracja (*adoratio*) natomiast dla człowieka Zachodu mogła być kierowana jedynie do Boga. Użycie więc tego samego słowa w odniesieniu zarówno do kultu Boga jak i kultu należnego świętym obrazom mogło wywołać kontrowersje i poważne nieporozumienia. Na tej podstawie uczeni karolińscy dążyli do zdyskredytowania greckiej teologii obrazu.

Opus Caroli regis contra synodum (Libri Carolini) stanowi ostateczne rozwinięcie *Capitulare adversus synodum*. *Capitulare* było pierwszym stopniem do ostatecznego manifestu dworu karolińskiego, czyli tak zwanych *Ksiąg Karolińskich*. Prezentowało stan frankońskich przemyśleń z roku 792, chociaż słowo wstępne musiano sformułować już w roku 790 lub 791. *Capitulare* wymieniało 85 zarzutów przeciwko greckim ikonofilom, natomiast w *Opus Caroli regis* zarzutów tych jest 120, stanowią one jednocześnie tytuły poszczególnych rozdziałów. W wydaniu przez papieską kurię uwidacznia się fakt, że pierwotny dekret teologów karolińskich składał się z dwóch części, odpowiednio po 60 i 25 rozdziałów. Później te rozdziały zostały wzbogacone o następne, uporządkowane pod względem tematycznym i podporządkowane czterem księgom¹⁰. Każda z ksiąg karolińskiego dzieła poprzedzona jest wstępem i spisem rozdziałów. Dodatkowo całe dzieło zapoczątkowane jest przez jeden główny wstęp, w którym karolińscy uczeni w programowy sposób nakreślają cel swego traktatu. Liczba rozdziałów waha się między 28 a 31. Najczęściej w tytule rozdziału zawarty jest fragment przytoczony z akt nicejskich, który staje się przedmiotem rozważań.

Cała frankońska gorycz znalazła swój upust na łamach tak obszernego karolińskiego traktatu, w którym punkt po punkcie zostały skrytykowane i odrzucone postanowienia soborowe. Wysilek uczonych zgromadzonych na dworze królewskim skupił się na zebraniu jak największej ilości kontrargumentów. Teologowie karolińscy krytykowali nie tylko Ojców Soborowych (traktowali ich ogólnie jako teologów bizantyńskich, chociaż w obradach brali też udział przedstawiciele papieża), a także samą cesarzową i jej syna. Chcąc podnieść prestiż swego dzieła, włączyli do niego wiele cytatów patrystycznych i biblijnych. W każdym niemal rozdziale dzieła powoływali się na Ojców Kościoła. Cytaty z ich dzieł stanowiły główną podporę i trzon traktatu. Zresztą, dzieło powstało w okresie, kiedy argument patrystyczny stanowił coraz większą rolę w debatach teologicznych.

Autorzy karolińscy nie tylko przytaczali swoje świadectwa patrystyczne, które miały stanowić główny dowód w ich argumentacji, ale także krytykowali wymowę cytatów, użytych w aktach soboru nicejskiego z 787 roku. W ten sposób starali się dowieść, że są oni właściwymi spadkobiercami tradycji wczesnochrześcijańskiej.

¹⁰ A. Freeman, Einleitung, s. 4.

Atak zawarty w *Libri Carolini* skierowany jest na władców Bizancjum i na panujące tam obyczaje i praktyki. Polemika przedstawia wartość tym cenniejszą, że na marginesie tekstu znajdujemy uwagi, noty tyrońskie, podyktowane podobno przez samego Karola Wielkiego¹¹. W miejscach, które zawierały — według króla — trafne, błyskotliwe lub bardzo precyzyjne wnioski, znajdują się zapisane na marginesie słowa akcentujące dany fragment w tekście. Z bardzo wielu not tyrońskich wymienić można tutaj wpisane ręką Karola: *BENE, BENE OMNIA, OPTIME, ELEGANTER, ACUTE, TOTUM BENE, RECTE, VERISSIME*¹². Noty są czymś w rodzaju osobistego aplauzu samego króla, który w ten sposób wyrażał swe pełne poparcie dla pracy całego zespołu teologów redagujących *Libri Carolini*, wśród których Teodulf miał zapewne rolę decydującą.

Traktat został wydany w imieniu władcy Karola Wielkiego, który postawił siebie w roli rozjemcy, akcentując bardzo wyraźnie swą władzę i rangę przedsięwziętego dzieła. Władca państwa Franków miał świadomość, że jest suwerenem równie potężnym, jak cesarz Bizancjum, na to wskazuje tytułatura dana mu w *Libri Carolini*. Dzieło zostało przedsięwzięte przez „najdostojniejszego” (*inlustrissimus*) i „najznakomitszego” (*excellentissimus*) Karola, przede wszystkim zostało przedsięwzięte zaś z woli Boga¹³.

Księgi Karolińskie sformułowane są jako manifest wyrażony w pierwszej osobie liczby mnogiej — my (*nos*): „żywimy nadzieję, że jesteście ocenieni przez Boga jako dobrzy i wierni poddani”¹⁴, „(...) wyjaśnimy tę rzecz tak, jak ma być ona rozumiana”¹⁵, „(...) z Bogiem nam sprzyjającym będziemy roztrząsać kolejne kwestie”¹⁶.

Autorzy zwracają się do adresatów swej polemiki albo bezpośrednio za pomocą drugiej osoby liczby pojedynczej: „(...) czcicielu obrazów, miłośniku bezrozumnych wizerunków”¹⁷, lub też znacznie częściej wypowiadają się o ikonofilach bardziej bezosobowo „owi, ci” (*illi, isti*)¹⁸. Podkreślają tym samym swą niechęć i zdecydowany dystans: „owi zaś zaiste czczą nic innego, jak tylko tworzywo, z którego obraz jest wykonany”¹⁹, „(wizerunków) jak ci bajają, nie należy czcić”²⁰.

Libri Carolini były królewskim manifestem. Już na samym początku dzieła autorzy w dosadny i bezkompromisowy sposób skrytykowali sobór, który obradował w Nicei. Według nich przeprowadzony został niedorzecznie i zuchwale

¹¹ M.H. Serejski, jw., s. 52.

¹² „Dobrze, wszystko dobrze, najlepiej, wytwornie, bystrze, pięknie, najistotniej”.

¹³ „In nomine Domini et Salvatoris nostri Iesu Christi. Incipit opus inlustrissimi et excellentissimi seu spectabilis viri Caroli, nutu Dei regis Francorum, Gallias, Germaniam Italiamque sive harum finitimas provincias Domino opitulante regentis”; LC Praefatio, s. 97.

¹⁴ LC Praefatio, s. 98.

¹⁵ „[...] qualiter intellegendum sit, explicemus”; LC I 13, s. 164.

¹⁶ „[...] in sequentibus [...] Domino favente explicabimus”; LC I 13, s. 166.

¹⁷ LC II 30, s. 317.

¹⁸ Określenia typu *nos* i *illi* między innymi w: LC II 12, s. 259; II 30, s. 303; II 31, s. 322; III 15, s. 399; IV 3, s. 494.

¹⁹ „[...] *isti* vero in imaginibus nil aliud nisi easdem materias, de quibus illae fiunt”; LC I 22, s. 208.

²⁰ „[...] Non igitur, ut *illi* garrunt, adorandi [...] sunt; LC I 24, s. 213.

(*stolide sive arroganter*)²¹. Obradujący określani są jako ci, którzy splamili (*inbuti*) cały dotychczasowy dorobek soborowy i złamali powagę sześciu świętych i powszechnych soborów. Sobory te bowiem rozprawiły się z różnymi pokusami heretyków, a Nicea przewrotnie jest dowodem triumfu bezbożności²². Autorzy *Libri Carolini* zdecydowanie odrzucali wszelkie postanowienia VII greckiego soboru, które w sposób dość kontrowersyjny i pozostawiający wiele do życzenia nazywają „szumowinami i śmieciami” (*purgamenta*)²³.

Kwestia kultu obrazów głównie poruszana na soborze nicejskim, to według uczonych karolińskich tradycja „najbardziej nierozumna” (*traditio imprudentissima*)²⁴. Natomiast tekst *horos*, który dotarł do Karola Wielkiego został uznany jako pozbawiony wymowności i jakiegokolwiek sposobu myślenia²⁵. Sobór ten splamił tradycję Kościoła wystawiając ją na próbę dla podparcia swych bezbożnych argumentów. Dodatkowo naraził na znieważenie powagę Pisma Świętego²⁶. Zła interpretacja Biblii i przeinaczenie przesłań, które ze sobą niesie są karygodne. Obrońcy obrazów, którzy zebrali się w Nicei dopuścili się, według dworu karolińskiego, uzurpowania świętych nauk biblijnych i źle je rozumiejąc dopasowali do swoich haniebnych celów. Akta soboru nicejskiego oburzają autorów *Libri Carolini* z powodu „fałszywych wersji” źródeł tam wykorzystywanych. Traktat karoliński powtarza bezustannie, że akta z Nicei II zawierają przeinaczone i przekreślone cytaty z Pisma Świętego oraz pism patrystycznych. Podaje liczne przykłady błędnego interpretowania Biblii i konsekwencji, które wypływają z takiego postępowania. Obradujący uzurpowali sobie naukę Pisma Świętego do poparcia własnych niedorzecznych myśli²⁷.

Autorzy frankońscy w I księdze i w początkowych rozdziałach II księgi dzieła poddali dyskusji dowody pochodzące z Biblii, były to zwłaszcza teksty starotestamentalne. Licznymi argumentami próbowali udowodnić błędną interpretację wykorzystaną przez ojców soborowych. Rozdziały zawierające dyskusję na temat prawidłowej i jedynej interpretacji Biblii, to prawdziwe popisy oratorskie. Autorzy wplatali w nie sprzyjające sobie cytaty z łacińskich Ojców Kościoła, jak się miało okazać grecka literatura patrystyczna nie była znana im w wystarczający sposób.

Pewną ilość tekstów patrystycznych, które zostały przytoczone przez Bizantyńczyków w Nicei, teologowie frankońscy próbowali poddać dyskusji w kilku rozdziałach księgi II. Uczni karolińscy starali się dowieść, iż cytaty, z których korzystali Ojcowie Soborowi nie odnosiły się do kwestii czczenia świętych wizerunków. Karolińskie próby odrzucenia greckich argumentów opartych na

²¹ LC Praefatio, s. 97.

²² „[...] institutis inbuti et sanctas et universales sex synodos, quae pro variis hereseorum infestationibus a sanctis et venerabilibus patribus gestae sunt”; LC Praefatio, s. 101.

²³ LC Praefatio, s. 101.

²⁴ Tamże, s. 102.

²⁵ „Cuius scripturae textus eloquentia sensuque carens ad nos usque pervenit”; LC Praefatio, s. 101.

²⁶ Por. LC Praefatio, s. 100.

²⁷ „Quod non parvi sit piaculi Scripturas aliter intellegere quam intellegendae sunt, et ad hos sensus usurpatas adcommo-
dare, quos ille non continent”; LC I 5, s. 128. Liczne zarzuty pod adresem Greków i ich błędnej interpretacji Pisma Świętego również w: I 9, I 10, II 5, II 14.

tradycji kościelnej, okazały się jednak bardzo mierne. Kompromitujący stan tłumaczenia greckich akt przyczynił się do karygodnych pomyłek. Uczni Karola Wielkiego w sposób bardzo zdawkowy rozprawiali się z argumentacją bizantyńską. Próbowali przedstawić właściwy sens wykorzystanych na soborze nicejskim pism, jednak nie dysponując odpowiednią wiedzą na ich temat, ucinali dyskusję już po kilku zdaniach. W ten sposób próbowali się odnieść do cytowanego przez sobór nicejski II Atanazego Wielkiego (ok. 295–373), Ambrożego z Mediolanu (ok. 339–397), Augustyna (354–430), Grzegorza z Nyssy (ok. 335–394), Cyryla Aleksandryjskiego (380–444) i Symeona Słupnika (522–596).

Postawa wobec kwestii kultu świętych wizerunków, została w *Opus Caroli regis* sformułowana w opozycji do zapatrywań Greków. Karoliński Zachód bezkompromisowo piętnował „adorację” obrazu, a jedyną funkcję, jaką przypisywał wizerunkowi, była funkcja dydaktyczna. Obraz miał upamiętniać wydarzenia, być literaturą dla ludzi prostych i nieumiejących czytać. Dodatkowo miał spełniać funkcje estetyczne, zdobić i upiększać ściany świątyń i upamiętniać to co się wydarzyło, służyć „ku pamięci rzeczy dokonanych” (*ad memoriam rerum gestarum*)²⁸. W *Libri Carolini* wielokrotnie napotykamy na tak sformułowaną ideę odnoszącą się do głównej roli wizerunków — jako pamiętki czynów, wydarzeń i dziejów z przeszłości²⁹. Stanowisko to było analogiczne do postawy, jaką reprezentował wobec kultu wizerunków Grzegorz I (590–604). On jako pierwszy tak wyraźnie i stanowczo podkreślał dydaktyczne znaczenie obrazów twierdząc, że wizerunek jest „Biblią dla biednych” (*Biblia pauperum*)³⁰, którzy tylko poprzez wrażenia wzrokowe mogą zrozumieć wiarę, a także poznać jej dzieje.

W księgach I i II uczeni karolińscy akcentowali, że ani Pismo Święte, ani Ojcowie Kościoła nie zajęli stanowiska w sprawie kultu obrazów. Był to bardzo ważny element argumentacji karolińskiej. Dlatego zajął on wiele miejsca i umieszczono go na początku *Opus Caroli regis*. W rezultacie frankońscy uczeni chcieli wykazać, że kult obrazów nie był ustanowiony w oparciu o teksty Pisma Świętego ani o nauczanie Ojców Kościoła. I i II księga *Opus Caroli regis* symbolicznie porównana została przez autorów *Libri Carolini* do dwóch Testamentów. Miały mieć w sobie siłę i przesłanie, którym nikt nie byłoby w stanie się przeciwstawić. Były dla karolińskich teologów fundamentem i podstawą w kwestii kultu wizerunków i zagadnień z nimi związanych³¹.

²⁸ „Nam dum nos nihil in imaginibus spernamus praeter adorationem, quippe qui in basilicis sanctorum imagines non ad adorandum, sed ad memoriam rerum gestarum et venustatem parietum habere permittimus”; LC III 16. s. 411.

²⁹ „[...] secundum antiquam patrum et ecclesiasticam traditionem eas in ecclesia in ornamento et **memoria rerum gestarum**, si libet, habeamus”; LC II 31. s. 327; „[...] Sed dum aliud sit quaedam per patriarcham fieri ad praefigurationem futurorum, aliud a pictore pingi quaedam ob **memoria praeteritorum gestarum**”; LC I 10. s. 155; „[...] Nam dum istae nihil aliud innuant nisi interdum **rerum gestarum ordinem**”; LC I 15. s. 170; „[...] nec illarum in ornamentis basilicarum et **memoria rerum gestarum** constitutarum fugienda sit visio”; LC II 13. s. 259.

³⁰ Samo to wyrażenie nie występuje w pismach Grzegorza Wielkiego, ale dobrze oddaje jego myśli.

³¹ „[...] ut in his duobus voluminibus per duorum Testamentorum salutaria arma eorum vanissimis neniis obnitentes”; LC Praefatio II. s. 233.

Argumentacja z ksiąg III i IV zmierzała do odrzucenia w całości źródeł zebranych przez Niceę II pod nazwą „tradycja Kościoła”. Chodziło o odrzucenia idei mającej wielkie znaczenie dla soboru nicejskiego II, pozwalającej stwierdzić, że kult obrazów istniał od czasów Chrystusa. Trzecia księga, jak precyzują to sami autorzy, jest obroną wyznania wiary, próbą zachowania tego wyznania w pierwotnym i niezmiennym sensie. Jakby na potwierdzenie tej tezy w pierwszym rozdziale III księgi przytoczone zostało *Confessio fidei catholicae*. Sam trzeci rozdział, ze względu na swą symboliczną cyfrę trzy, miał stanowić metaforę niepodważalnej tajemnicy — tajemnicy Trójcy Świętej³². Również w księdze IV autorzy *Libri Carolini* starali się dowieść, że kult obrazów nie miał podstaw ani w Piśmie Świętym, ani w tradycji patrystycznej. Argumentacja soboru nicejskiego w oczach Karola Wielkiego i jego uczonych nie miała żadnego uzasadnienia³³.

Dzieło teologów karolińskich, jak zostało już wspomniane, wsparte było dziesiątkami cytatów. Wzbogacały one tekst manifestu, podnosiły jego wartość, wiarygodność. Autorzy każdą omawianą przez siebie kwestię podkreślali cytatami, podpierali się na niekwestionowanych autorytetach. W ten sposób usiłowali też wykazać się swą wiedzą teologiczną i erudycją. Z pełną świadomością wykorzystywali głównie tych autorów patrystycznych, których autorytet był tak wielki, iż ich wypowiedzi mogły spotkać się jedynie z niepodzielną zgodą.

Cytaty stosowane w *Księgach Karolińskich* pochodziły też z Pisma Świętego. Manifest Karola Wielkiego i jego uczonych zawiera ponad tysiąc cytatów z Boskich Ksiąg. Biblia w rozumiały sposób stanowiła dla uczonych frankońskich prawdziwą kopalnię wiedzy, była punktem wyjścia dla ich rozważań. Prowadząc tak kontrowersyjną polemikę teologiczną trzeba było zebrać wystarczającą ilość argumentów. A najbardziej niekwestionowanym źródłem były Święte Księgi.

Największym autorytetem wśród twórców literatury patrystycznej, którym podpierali się nieustannie teolodzy skupieni wokół Karola Wielkiego był Augustyn. Z dzieł Aureliusza Augustyna uczeni redagujący traktat karoliński wykorzystali: *De diversis quaestionibus*, cytowane zdecydowanie najczęściej we wszystkich 4 księgach. Następnie *De doctrina christiana*, *De trinitate* a także *De haeresibus*. Niezbędne okazały się również *De dialectica* i *Quaestiones in heptateuchum*, to ostatnie dzieło szczególnie stało się pomocne przy próbie nadania prawidłowej interpretacji ustępom z Biblii. Z pism egzegetycznych Augustyna wykorzystano jeszcze komentarze do poszczególnych ksiąg Pisma Świętego, także *Objaśnienia Psalmów*. W niektórych rozdziałach *Opus Caroli regis* znaczną rolę odgrywają Pseudo-Augustiańskie *Cathegoriae decem*.

Dla poparcia dyskusji na tematy biblijne nieodzownymi autorami okazali się też Kasjodor (ok. 490–ok. 583) i Hieronim (ok. 340–420). W przypadku Kasjodora autorzy *Libri Carolini* bazowali głównie na jego komentarzach do Psalmów (*Expositio psalmodum*), komentarz ten zresztą stanowił inspirację dla prawie całej średniowiecznej egzegezy. Natomiast Hieronim stał się niezastąpiony przy oma-

³² Por. LC Praefatio II, s. 233.

³³ M. A u z e p y, Francfort et Nice-e II, w: Das Frankfurter Konzil von 794 — Kristallisationspunkt Karolingischer Kultur, Akten zweier Symposien (23–27 II; 13–15 X 1994), Mainz 1997, s. 293.

wianiu zagadnień biblijnych. Jego komentarze do Starego i Nowego Testamentu przywoływane są w każdym niemal rozdziale *Ksiąg Karolińskich*. W manifestacie frankońskim wykorzystane zostały także listy Hieronima, a także jeden z żywotów mnichów *Żywot Pawła (Vita Pauli)*, który jednak został zacytowany tylko w jednym miejscu.

W traktacie karolińskim odnajdujemy również passus z Donata (IV w.), gramatyka rzymskiego, który był nauczycielem Hieronima. Teologowie Karola Wielkiego zaczerpnęli fragment z jego dzieła *Ars maior*, czyli *Gramatyka większa*.

Autorytetem w zawitych kwestiach językowych był dla teologów frankońskich Izydor z Sewilli (ok. 570–636). Wykorzystali oni głównie jego dwa dzieła: *Etymologiae* czyli leksykon dialektyki, retoryki i gramatyki, a także *Differentiae (De differentiis verborum)*, dzieło niezbędne przy wyszukiwaniu synonimów dla terminów teologicznych. Zaczerpniętych jest też kilka cytatów z *Allegoriae Scripturae sacrae* i *De ortu et orbitu patrum*.

Kolejny autor, na którego dzieła powoływali się autorzy karolińscy, to Ambroży biskup Mediolanu. W *Libri Carolini* odnajdziemy fragmenty z kilku cytowanych dzieł tego Ojca Kościoła. Są tutaj dwa pisma dogmatyczne *De fide* i *De Spiritu sancto*.

Do ukazania prawidłowej i zarazem jedynej interpretacji fragmentów z Biblii przysłużył się także Czcigodny Beda (ok. 673–735) i jego dzieło *De templo Salomonis*. Inny utwór autorstwa Bedy *De schematibus et tropis*, stał się dla frankońskich uczonych skarbnicą wiedzy na tematy dotyczące poprawności językowej i stylistycznej.

W III rozdziale *Ksiąg Karolińskich* napotkać można na drobne cytaty wyjęte z Fulgencjusza Fabiusza Plancjadesa (V–VI wiek). Twórca ten od średniowiecza identyfikowany był z biskupem Fulgencjuszem z Ruspe (467–532) ze względu na podobieństwo stylu i wyrażeń.

Czytelnik *Ksiąg Karolińskich* odnajdzie w tym dziele także cytaty z heksametrycznego dzieła Seduliusza (1. połowa V wieku) zatytułowanego *Carmen paschale (Pieśń wielkanocna)*, a nadto fragmenty *Psychomachii* czyli *Walki dusz* Prudencjusza Klemensa (powstałej ok. 400 r.). Drugim dziełem tego autora, które zostało wspomniane w *Opus Caroli regis* jest *Hamartigenia*, czyli *Źródło grzechu*. W utworze tym poeta wyjaśnił dogmaty religii chrześcijańskiej i pochodzenie grzechu.

Nie można ominąć również postaci Grzegorza Wielkiego, którego postawę wobec świętych wizerunków podzielał karoliński dwór. W kluczowych momentach *Libri Carolini* przywoływany został autorytet Grzegorza Wielkiego. Teologowie frankońscy powoływali się na jego *Listy*, *Homilie*, a także *Moralia*.

Swój wkład w skonstruowanie manifestu frankońskiego miał również łaciński poeta Orozjusz (zmarł przed 423 r.). Analizując *Księgi Karolińskie* odnajdujemy drobne cytaty z jego historycznego dzieła *Historiarum adversus paganos libri VII*.

W IV księdze dzieła zauważalne są także passusy zaczerpnięte z Boecjusza (ok. 480–524) logika, filozofa, teologa i dyplomaty. Wykorzystane zostało jego dzieło *Commentarii in librum Aristotelis Peri Hermaneias*, komentarze do dzieł Arystotelesa.

Wymieniając autorów wszystkich dzieł, które w mniejszym lub większym stopniu cytowali twórcy *Libri Carolini*, nie sposób nie wspomnieć o kilku pisarzach starorzemych. Okazuje się, że również twórcy tacy jak Cynceron (106–43 p.n.e.), czy Apulejusz (ok. 125–zm. po 170) cieszyli się ogromnym poważaniem na chrześcijańskim dworze Karola. Cynceron był dla teologów frankońskich mistrzem w dziedzinie retoryki. Przytoczyli oni fragment z jego dzieła *De oratore* jako jedną z przewodnich myśli dla rozdziału trzeciego³⁴. Również w dziedzinie dialektyki karolińscy uczeni nie zawahali się, aby szukać autorytetów pośród pogańskich klasyków. W IV księdze wzmiankują dzieło Apulejusza *Liber Peri Hermeneias*, znane również pod tytułem *De syllogismis categoricis*, które traktuje o poprawnym wyrażaniu się.

Świadectwa patrystyczne włączone do *Ksiąg Karolińskich* przez teologów Karola Wielkiego odegrały fundamentalną rolę w polemice z poglądami bizantyńskimi, zawartymi w aktach soboru nicejskiego II. Cytaty patrystyczne i ich omówienie nie tylko zajmują wiele miejsca w tym karolińskim traktacie, ale stanowią też zasadniczy argument w poszczególnych punktach dyskusji.

Frankońscy teologowie nie wykorzystywali jednak całej literatury patrystycznej. Sięgali przede wszystkim do łacińskich Ojców Kościoła, którzy byli im bardziej bliscy i których lepiej znali (na Zachodzie niemal zanikła wówczas znajomość greki czy języków orientalnych). Można stwierdzić, że cytaty z dzieł autorów łacińskich stanowiły dla nich podstawowy materiał dowodowy. Powołując się na te teksty nie tylko budowali własną argumentację, ale wykorzystywali je także do odrzucenia poglądów bizantyńskich.

Jak się okazuje autorzy karolińscy wykorzystywali każdą okazję, aby polemizować z autorami bizantyńskimi i wprowadzać do traktatu odpowiednią argumentację patrystyczną. Starali się wykazać, że podejmowane przez nich dyskusje na tematy biblijne, egzegetyczne, teologiczne, czy nawet polityczne, znajdowały swe uzasadnienia i uwiarygodnienia u Ojców Kościoła. Ciągłe powoływanie się na łacińską tradycję wczesnochrześcijańską miało wykazać, że karolińscy teologowie byli wiernymi spadkobiercami tej tradycji. Na jej podstawie starali się dowieść bezpodstawności bizantyńskiego kultu obrazów. Tym samym wykazywali różnice w podejściu do kultu wizerunków na Wschodzie i na Zachodzie.

Analiza *Ksiąg Karolińskich* pozwala też stwierdzić, że autorzy tego dzieła nie zawsze starali się wniknąć w rzeczywiste intencje Bizantyńczyków. Nie znali dokładnych poglądów ikonodulów, ani wschodniej teologii obrazów. W sumie, niewiele mieli oni do powiedzenia na temat wschodniej koncepcji świętych wizerunków. Nie znali pism greckich Ojców Kościoła, na których powoływali się bizantyńscy teologowie. Stąd trudno im było właściwie ocenić wartość soboru nicejskiego i jego akta. Dlatego też na podstawie ich dzieła czytelnik niewiele może się dowiedzieć na temat rzeczywistych intencji soboru z 787 roku.

Libri Carolini pozwalają natomiast na poznanie zachodniej myśli na temat funkcji i kultu obrazów. Wizerunkom religijnym przypisują one bardziej rolę

³⁴ „[...] Argumentandum est ita, ut primum nostra firmemus, dehinc adversa confingamus; LC Praefatio III. s. 330; „Dowodzenie, musi być prowadzone w taki sposób, aby w pierwszej kolejności umacniać nasze argumenty, a następnie obalać argumenty przeciwnie”.

pedagogiczną i kultową. Bizantyńskiemu zachwytowi nad ikoną przeciwstawiają umiar i powściągliwość: „Zatem we wszystkich rzeczach potrzeba mieć powściągliwość zgodnie z regułą złotego środka, a w pamięci należy zawsze zachowywać tę myśl filozoficzną: Nic nad miarę (*Ne quid nimis*)”³⁵.

KAROLINGISCHE BÜCHER – FRANKONISCHE ANTWORT AUF S NIZÄISCHE KONZIL II. VON 787

ZUSAMMENFASSUNG

Opus Caroli regis contra synodum — Forschern und Literaturenthusiasten allgemein bekannt als Libri Carolini. Dieses Werk wurde ab Moment des Verfassens angerechnet als so genanntes missliches Zeugnis und ganz und gar unerwünscht. Die „Karolingischen Bücher“ sind die Frucht der ersten Generation karolingischer Renaissance. Intellektuelle der theologischen Schule in Aachen mitsamt selbst des „christlichsten“ Königs Karl haben ungefähr um 794 eine abgründige Abhandlung verfasst, die eine polemische Antwort aufs II. Nizäische Konzil sein sollte. Wie es sich zeigen sollte, waren theologische Fragen mit dem Kult der Bilder verbunden, allgemein bekannt gemacht nach dem VII. allgemeinen Konzil, allein und ausschließlich Ausgangspunkt zum fränkischen Angriff auf Byzanz. Libri Carolini sind ein vollkommenes Bild der Abneigung, die Karl der Große gegenüber den Herrschern und zum byzantinischen Staat hegte. Die karolingische Kritik setzt sich rücksichtslos mit Kaiserin Irene und ihrem Sohn Konstantin VI., den Geistlichen aus dem Osten und endlich mit der ganzen Idee des II. Nizäischen Konzils auseinander. Zusätzlich — unabhängig von politischer Gunst und diplomatischen Absichten — enthält die Abhandlung die genau überdachte Stellungnahme des karolingischen Hofes zum Thema heiliger Gemälde. Ein Bild — nach Meinung von Alkuin, Teodulf, Angilbert und anderer führender fränkischer Theologen — solle nur und ausschließlich didaktische und ästhetische Funktionen erfüllen. Die Anbetung eines Gemäldes, der ganzen christlichen Welt nach dem Konzil in Nizza vorgeschrieben, wurde seitens der Franken götzendienerischen und ketzerischen Praktiken angerechnet.

Von hier floss auch die Hauptdissonanz zwischen der Haltung des Abendlandes, vertreten von Karl dem Großen, und dem Ostgedanken — rechtskräftig gemacht durch das Nizäische Konzil von 787.

Die Bestürzung des Papstes Hadrian, hervorgerufen durch die Lektüre der „Karolingischen Bücher“, erscheint in dieser Situation in vollem Maße verständlich zu sein. Dem römischen Bischof lag es ganz bestimmt nicht am Bruch zwischen den Kirchen. Er selbst traf mit unerhörter Geschicklichkeit Vorsorge, um jedes Missverständnis mit dem Morgenland zu lindern. Die „Karolingischen Bücher“ wanderten also in die römischen Archive. Erst die Reformationszeit rettet das Werk vor dem Vergessen. Die Haltung gegenüber Bildern, die die Karolinger vertraten, erwies sich als den Anhängern der Reformation nahe stehend.

³⁵ „In omnibus igitur rebus moderatio sive mediocritas habenda est, et memoria retinendum est illud philosophicum: «Ne quid nimis»”; LC IV 8, s. 509, a także Praefatio, s. 100.

Die „Bücher“ — obwohl vom Heiligen Offizium empfindlich verfolgt — gewannen immer umfangreichere Leserkreise. Einen großen Wert der Abhandlung stellen Zehner von Zitaten lateinischer Väter der Kirche vor, die von fränkischen Akademikern in den Haupttext eingeflochten wurden. Ihre Aufgabe war es, die Glaubwürdigkeit karolingischer Beweisführung zu erhöhen. Dieses eigenartige Lexikon der patrologischen Literatur lässt uns heute erkennen, wie die Rezeption des theologischen Gedankens durch das Abendland verlief.